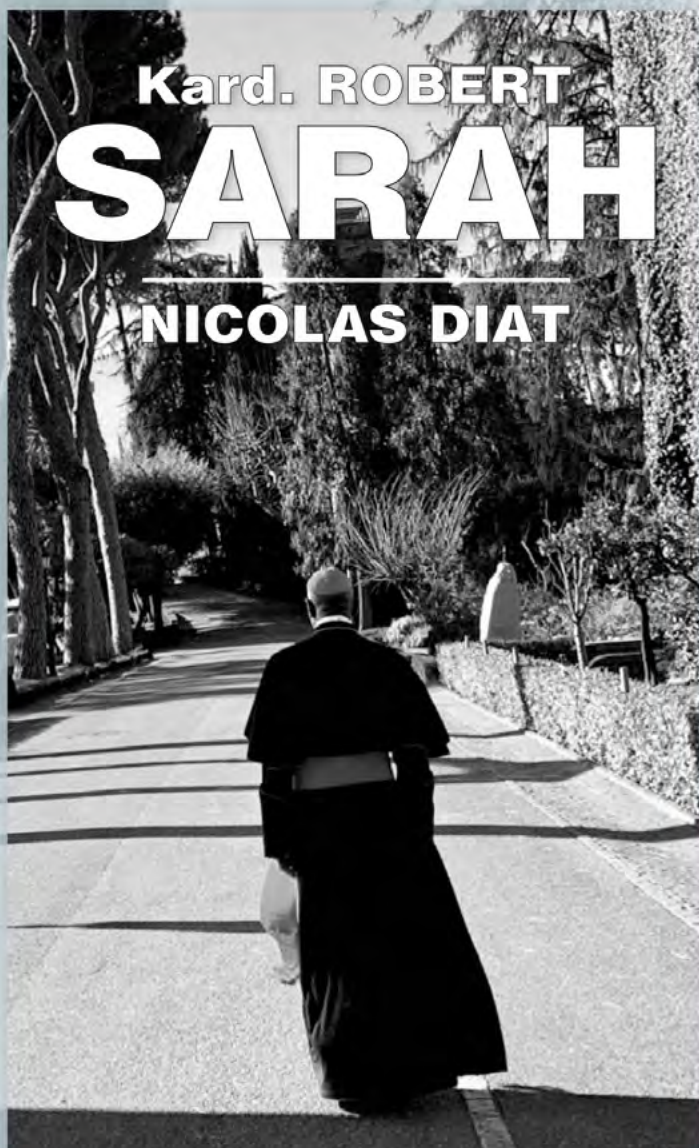


# Wieczór się zbliża i dzień już się chyli



# Wieczór się zbliża i dzień już się chyli

Kard. ROBERT  
**SARAH**  

---

NICOLAS DIAT

Przełożyła  
*Agnieszka Kuryś*



Wydawnictwo Sióstr Loretanek  
Warszawa 2019

Tytuł oryginału:

*Le soir approche et déjà le jour baisse*

© Librairie Arthème Fayard, 2019

© for the Polish Edition by Wydawnictwo Sióstr Loretanek,  
Warszawa 2019

Zdjęcia na okładce

© D.R.

Redakcja

s. Jolanta Chodorska CSL

Opracowanie graficzne i łamanie

s. Karolina Masztalerz CSL

ISBN 978-83-7257-976-8 (książka)

ISBN 978-83-8212-110-0 (e-book)

Wydawnictwo Sióstr Loretanek

ul. L. Żeligowskiego 16/20; 04-476 Warszawa

tel. 22 673 46 93; 22 673 58 39; fax 22 612 93 62

[www.sklep.loretanki.pl](http://www.sklep.loretanki.pl); [sklep@loretanki.pl](mailto:sklep@loretanki.pl)

Druk i oprawa

Drukarnia Loretańska, Warszawa-Rembertów

# Spis treści

Niestety, Judasz Iskariota 8

## Część I

**Duchowa i religijna zapaść 16**

Kryzys wiary 17

Kryzys kapłaństwa 39

Kryzys Kościoła 65

Acedia i kryzys tożsamości 90

## Część II

**Człowiek poniżony 111**

Nienawiść do człowieka 112

Nienawiść do życia 134

## Część III

**Upadek prawdy, rozkład moralny i naganne działania  
polityczne 149**

Dokąd zmierza świat? 150

Nienawiść, szyderstwo i cynizm 157

Kryzys Europy 162

Błędy Zachodu 169

Bezlitośni nieprzyjaciele 178

Zwodnicze uroki rzekomo wyzwolonego życia 184

Zmierzch odwagi i śmiertelne utopie „najlepszego ze światów” 188

Oblicze ponowoczesnych demokracji a kapitalizm 198

Marsz żałobny dekadencji 208

Wolność religijna 213

#### **Część IV**

**Odzyskać nadzieję: praktykowanie cnót chrześcijańskich 220**

Bóg otwiera swą rękę 221

Co robić? 233

Nic się nie martwmy 251

Bibliografia 254

Benedyktowi XVI,  
niedoścignionemu w staraniach o odbudowę Kościoła

Franciszkowi,  
wiernemu i oddanemu synowi świętego Ignacego

Księżom z całego świata,  
z dziękczynieniem z okazji złotego jubileuszu  
mojego kapłaństwa

*Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?*

List świętego Pawła do Rzymian (8, 31)

# Niestety, Judasz Iskariota

Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą<sup>1</sup>.

(Łk 19, 40)

*A co to jest zdrajca?  
Ten, co przysięga i kłamie<sup>2</sup>.*

Po co znów zabierać głos? W ostatniej książce zapraszałem was do milczenia. A przecież nie mogę już milczeć. Nie wolno mi już milczeć. Chrześcijanie są pogubieni. Każdego dnia ze wszystkich stron docierają do mnie wołania o pomoc od ludzi, którzy już nie wiedzą, w co wierzyć. Każdego dnia przyjmuję w Rzymie zniechęconych i poranionych księży. Kościół doświadcza nocy ciemnej. Ogarnia go i oślepia tajemnica nieprawości.

Codziennie docierają do nas najbardziej przerażające wiadomości. Nie ma tygodnia, żeby nie ujawniono jakiegoś przypadku wykorzystania seksualnego. Każde z tych odkryć rozdziera nasze serce syna Kościoła. Jak mówił święty Paweł VI, ogarnia nas swąd szatana. Kościół, który powinien być miejscem światła, stał się siedliskiem ciemności. Powinien być bezpiecznym i spokojnym domem rodzinnym, a oto stał się jaskinią zbójców! Jakże możemy znosić to, że między nas, w nasze szeregi, zakradli się drapieżcy? Rzesze wiernych księży każdego dnia postępują jak troskliwi pasterze, łagodni ojcowie, niezawodni przewodnicy. Niektórzy mężowie Boży stali się jednak agentami Złego. Usiłowali zbrukać czyste dusze najmniejszych. Poniżyli obecny w każdym dziecku obraz Chrystusa.

Księża z całego świata poczuli się upokorzeni i zdradzeni przez tak wiele obrzydliwości. W ślad za Jezusem Kościół przeżywa tajemnicę biczowania. Jego ciało jest rozdarte. Kto zadaje ciosy? Ci sami, którzy mieli go kochać i chronić! Tak, ośmielałem się zapożyczyć słowa od papieża Franciszka: nad naszą epoką unosi się tajemnica Judasza. Z murów Kościoła sączy się tajemnica zdrady. Najohydniej ją ujawniają krzywdy wyrządzane małoletnim. Trzeba jednak zdobyć się na odwagę i spojrzeć naszemu grzechowi prosto w oczy: tę zdradę przygotowało i spowodowało wiele innych, mniej widocznych, bardziej subtelnych, ale równie głębokich zrad. Od dawna przeżywamy tajemnicę Judasza. To, co teraz wychodzi na światło dzienne, ma głębokie przyczyny, które trzeba odważnie i jasno napiętnować. Kryzys przeżywany przez duchowieństwo, Kościół i świat jest radykalnie

<sup>1</sup> Cytaty z Pisma Świętego są podane, o ile nie zaznaczono inaczej, według piątego wydania Biblii Tysiąclecia, Pallottinum, Poznań 2010 (przyp. tłum.).

<sup>2</sup> William Szekspir, *Makbet*, tłum. Józef Paszkowski, PIW, Warszawa 1973, s. 788.



kryzysem duchowym, kryzysem wiary. Przeżywamy tajemnicę nieprawości, tajemnicę zdrady, tajemnicę Judasza.

Pozwólcie, że wspólnie z wami zastanowię się nad postacią Judasza. Jezus powołał go tak jak wszystkich apostołów. Jezus go kochał! Posłał go, by głosił Dobrą Nowinę. Stopniowo jednak sercem Judasza owładnęło zwątpienie. Niepostrzeżenie zaczął oceniać nauczanie Jezusa. Powiedział sobie: ten Jezus jest zbyt wymagający, mało skuteczny. Judasz chciał zaprowadzić królestwo Boże na ziemi natychmiast, ludzkimi środkami i według swych osobistych planów. A przecież słyszał, jak Jezus mu mówi: „Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55, 8). Judasz mimo wszystko odsunął się. Przestał słuchać Chrystusa. Przestał Mu towarzyszyć w długich nocach milczenia i modlitwy. Uciekł w sprawy świata. Zajął się trzosem, pieniędzmi i handlem. Kłamca nadal chodził za Chrystusem, ale już w Niego nie wierzył. Szemrał. W wieczór Wielkiego Czwartku Mistrz umył mu nogi. Musiał mieć bardzo zatwardziałe serce, skoro go to nie poruszyło. Pan był tu, przed nim, na kolanach, upokorzony sługa, umywający nogi temu, który miał Go wydać. Jezus po raz ostatni ogarnął go spojrzeniem pełnym łagodności i miłosierdzia. Diabeł już jednak wślizgnął się do serca Judasza. Judasz nie spuścił wzroku. W swoim wnętrzu musiał wypowiedzieć pradawne słowa buntu: non serviam, „nie będę służył”. Podczas Ostatniej Wieczery przyjął Komunię Świętą, gdy już powziął plan. Była to pierwsza świętokradzka Komunia w historii. I zdradził.

Imię Judasz na całą wieczność jest imieniem zdrajcy, a jego cień unosi się dziś nad nami. Tak, zdradziliśmy, tak jak on! Zaniedbaliśmy modlitwę. Wszędzie przeniknęło zło skutecznego aktywizmu. Próbuje naśladować organizację wielkich przedsięwzięć. Zapominamy, że tylko modlitwa jest krwią, która może poić serce Kościoła. Twierdzimy, że nie mamy czasu do stracenia. Chcemy wykorzystać ten czas na pożyteczną działalność społeczną. Ten, kto przestał się modlić, już zdradził. Już jest gotów na wszelkie kompromisy ze światem. Idzie droga Judasza.

Tolerujemy kwestionowanie wszystkiego. Katolicka doktryna jest podawana w wątpliwość. W imię rzekomo intelektualnych postaw niektórzy teologowie zabawiają się w dekonstruowanie dogmatów, w pozbawianie moralności jej głębokiego sensu. Relatywizm jest maską Judasza przebranego za intelektualistę. Cóż dziwnego, że tak wielu księży łamie swoje zobowiązania? Relatywizujemy sens celibatu, domagamy się prawa do prywatności, co jest sprzeczne z misją kapłana. Niektórzy posuwają się tak daleko, że wręcz żądają prawa do zachowań homoseksualnych. Wśród księży i wśród biskupów wybuchają kolejne skandale.

Tajemnica Judasza się szerzy. Chcę więc powiedzieć wszystkim księżom: pozostaniecie mężni i prawi. Owszem, z powodu pewnych duchownych wszystkim wam zostanie przypięta etykieta homoseksualistów. Kościół katolicki będzie nurzany w błocie. Będzie przedstawiany tak, jak gdyby składał się wyłącznie z księży obłudnych i żądnych władzy. Niech się nie trwoży serce wasze. W Wielki Piątek Jezusa obarczono wszystkimi zbrodniami świata, a Jeruzalem wyło: „Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!”. Pomimo tendencyjnych sondaży, przedstawiających wam katastrofalną sytuację nieodpowiedzialnych duchownych

o zanikającym życiu wewnętrznym, którzy stoją u sterów Kościoła, pozostaniecie spokojni i ufni jak Maryja i święty Jan u stóp Krzyża. Księża, biskupi i kardynałowie, którzy ztracili zmysł moralny, nie rzucą żadnego cienia na jasne świadectwo ponad czterystu tysięcy księży na całym świecie, którzy każdego dnia wiernie służą Panu w sposób święty i radosny. Mimo gwałtowności ataków, jakie mogą nadejść, Kościół nie umrze. Obiecał to Pan, a Jego słowo jest nieomyślne.

Chrześcijanie drżą, chwieją się, wątpią. Chciałem, by ta książka była dla nich. Chciałem im powiedzieć: nie popadajcie w zwątpienie! Trwajcie niewzruszenie przy doktrynie! Trwajcie przy modlitwie! Chciałem, by ta książka była pokrzepieniem dla chrześcijan i dla wiernych księży.

Tajemnica Judasza, tajemnica zdrady to wyrafinowana trucizna. Diabeł usiłuje sprawić, byśmy zwątpili w Kościół. Chce, byśmy na niego patrzyli jako na ludzką organizację zagrożoną w kryzysie. A przecież Kościół jest czymś znacznie więcej – jest przedłużeniem Chrystusa. Diabeł nas popycha do podziału i do schizmy. Chce nam wmówić, że Kościół zdradził. Ale Kościół nie zdradza. Jest pełen grzeszników, ale sam jest bez grzechu! Zawsze będzie miał w sobie dość światła dla tych, którzy szukają Boga. Niech was nie kusi nienawiść, podział, manipulacja. Nie chodzi o utworzenie stronnictwa, o powstanie jednych przeciw drugim: „Pan ostrzegł nas przed tymi niebezpieczeństwami w samą porę, umocnił lud nawet w odniesieniu do złych pasterzy: nie należy z ich powodu opuszczać Kościoła, stolicy prawdy (...). Z powodu tych, którzy są źli, nie zatraćmy się w zło, jakim jest podział”, mówił już święty Augustyn (*List 105*).

Kościół cierpi, jest wyszydzany, a jego nieprzyjaciele znajdują się w jego wnętrzu. Nie opuszczajmy go. Wszyscy pasterze są ludźmi grzesznymi, ale noszą w sobie tajemnicę Chrystusa.

Co w takim razie czynić? Nie chodzi o organizowanie się i wdrażanie jakichś strategii. Czyż można sądzić, że sami z siebie moglibyśmy zmienić sytuację na lepsze? To też byłoby wejście w śmiercionośne złudzenie Judasza.

Wobec zalewu grzechów w szeregach Kościoła kusi nas chęć, by wziąć sprawy w swoje ręce. Kusi nas chęć oczyszczenia Kościoła własnymi siłami. Byłoby to błędem. Co zrobilibyśmy? Założylibyśmy jakąś partię? Jakiś front? To jest najgroźniejsza pokusa: zamaskowany podział. Pod pretekstem czynienia dobra ludzie się dzielą, krytykują, rozdierają. A demon szyderczo się śmieje. Udało mu się skusić dobrych pozorem dobra. Kościoła nie zreformujemy podziałem i nienawiścią. Kościół zreformujemy, zaczynając od przemiany samych siebie! Niech każdy z nas tam, gdzie jest, bez wahania piętnuje grzech, poczynając od własnego.

Drzę na myśl, że tunika Chrystusa, cała tkana od góry do dołu, znów może zostać rozdarta. Jezus cierpiał konanie, widząc z wyprzedzeniem podziały wśród chrześcijan. Nie

krzyżujmy Go na nowo! Jego Serce nas błaga: pragnie jedności! Diabeł lęka się nazywania go po imieniu. Lubi okrywać się mgłą niejasności. Bądźmy jednoznaczni. „Nie nazywać rzeczy po imieniu to dokładać do nieszczęść świata”, mawiał Albert Camus<sup>3</sup>.

W tej książce nie waham się używać mocnego języka. Z pomocą pisarza i eseisty Nicolasa Diata, bez którego mało co byłoby możliwe i który od czasu powstania książki *Bóg albo nic* okazał się niezawodny, chcę czerpać natchnienie ze słowa Bożego, które jest jak miecz obosieczny. Nie bójmy się mówić, że Kościół potrzebuje dogłębnej reformy i że ta reforma dokonuje się przez nasze nawrócenie.

Wybaczcie, jeśli niektóre moje słowa wami wstrząsną. Nie chcę was usypiać uspokajającymi i kłamliwymi wypowiedziami. Nie zależy mi ani na sukcesie, ani na popularności. Ta książka to krzyk mojej duszy! To krzyk miłości do Boga i do moich braci. Wam, chrześcijanom, jestem winien jedyną prawdę, która zbawia. Kościół obumiera, gdyż pasterze boją się mówić w pełnej prawdzie i jasności. Boimy się mediów, boimy się opinii, boimy się naszych własnych braci! Dobry pasterz oddaje życie za owce.

Dzisiaj, na tych stronicach, ofiaruję wam to, co jest istotą mojego życia – wiarę w Boga. Niebawem stanę przed wiekuistym Sędzią. Cóż Mu wtedy powiem, jeśli nie przekażę wam prawdy, którą otrzymałem? My, biskupi, powinniśmy drżeć na myśl o naszym karygodnym milczeniu, o naszym milczeniu, które czyni nas współwinnymi, o naszym milczeniu, które chce przypodobać się światu.

Często słyszę pytanie: co mamy robić? Kiedy zagraża podział, trzeba umacniać jedność. Nie ma ona nic wspólnego z duchem korporacji, jakich wiele na świecie. Jedność Kościoła ma źródło w Sercu Jezusa Chrystusa. Musimy trwać tuż przy nim, w nim. To Serce, które zostało otwarte włócznią, abyśmy mogli się w nim schronić, będzie naszym domem. Jedność Kościoła opiera się na czterech kolumnach. Modlitwa, doktryna katolicka, umiłowanie Piotra i wzajemna miłość muszą zyskać pierwszeństwo w naszej duszy i we wszystkich naszych działaniach.

## MODLITWA

Bez zjednoczenia z Bogiem wszelkie przedsięwzięcie mające umocnić Kościół i wiarę okaże się daremne. Bez modlitwy będziemy cymbałami brzmiącymi. Zniżymy się do rzędu medialnych kuglarzy, którzy robią wiele hałasu, a wytwarzają tylko pustkę. Modlitwa musi stać się naszym najgłębszym oddychaniem. Stawia nas na nowo przed Bogiem. Czyż mamy jakiś inny cel? Czy my, chrześcijanie, księża, biskupi, mamy jakąś inną rację bytu niż trwanie przed Bogiem i prowadzenie do Niego innych ludzi? Pora, by tego uczyć!

<sup>3</sup> Por. Albert Camus, *Sur une philosophie de l'expression* – recenzja pracy: Brice Parain, *Recherches sur la nature et la fonction du langage*, w: „Poésie” 44, nr 17, s. 22.

Pora, by wprowadzać to w życie! Jak mawiał święty Alfons, kto się modli, ten się zbawia, a kto się nie modli, ten się potępia. Chcę mocno to podkreślić, gdyż Kościół, który nie niósłby modlitwy jako swego najcenniejszego dobra, działałby na własną zgubę. Jeśli nie odnajdziemy sensu długich i cierpliwych czuwań z Panem, to Go zdradzimy. Tak zrobili apostołowie: czyżbyśmy się uważali za lepszych od nich? Szczególnie księża bezwzględnie powinni mieć ducha modlitwy. Bez tego najskuteczniejsza działalność społeczna stanie się bezużyteczna, a nawet szkodliwa. Łudziłaby nas, że służymy Bogu, podczas gdy jedynie czynimy dzieło Złego. Nie mnożmy pobożnych praktyk. Zamilknijmy i adorujmy. Padnijmy na kolana. Z bojaźnią i szacunkiem wejźmy w liturgię. Jest ona dziełem Boga. Nie jest teatrem.

Chciałbym, by moi bracia biskupi nigdy nie zapominali o poważnej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Drodzy przyjaciele, czy chcecie podźwignąć Kościół? Padnijcie na kolana! To jedyny sposób! Jeśli postępujecie inaczej, to wasze uczynki nie będą od Boga. Tylko Bóg może nas zbawić. Uczyni to tylko wtedy, jeśli będziemy się do Niego modlić. Jakże chciałbym, żeby z całego świata wznosiła się głęboka i nieprzerwana modlitwa, uwielbienie i błaganie pełne czci. W dniu, w którym ta milcząca pieśń zabrzmi w sercach, Pan wreszcie zostanie usłyszany i będzie mógł działać poprzez swoje dzieci. Na razie stawiamy Mu przeszkody swoim rozgorączkowaniem i gadulstwem. Jeżeli jak święty Jan nie złożymy głowy na Sercu Chrystusa, zabraknie nam sił, by pójść za Nim aż na Krzyż. Jeśli nie poświęcimy czasu na wsłuchiwanie się w bicie Serca naszego Boga, porzucimy Go, zdradzimy Go tak, jak to uczynili apostołowie.

## DOKTRYNA KATOLICKA

Nie musimy wymyślać ani budować jedności Kościoła. Źródło naszej jedności nas uprzedza i jest nam ofiarowane. Jest nim Objawienie, które przyjmujemy. Jeśli każdy będzie bronił swojej opinii, swoich nowinek, to wszędzie rozleje się podział. Rani mnie widok tak wielu pasterzy, którzy pozbywają się doktryny katolickiej i wprowadzają podział między wiernymi. Ludowi chrześcijańskiemu winniśmy jasne, niezachwiane i niezmiennie nauczanie. Jak się godzić na to, że konferencje episkopatów wzajemnie sobie przeczą? Bóg nie może mieszkać tam, gdzie panuje zamęt!

Jedność wiary wymaga jedności Urzędu Nauczycielskiego w czasie i w przestrzeni. Kiedy zostaje nam dane nowe nauczanie, zawsze trzeba je interpretować w spójności z wcześniejszym nauczaniem. Jeśli wprowadzamy zerwania i rewolucje, rozbijamy jedność, która rządzi Kościołem świętym od wieków. Nie znaczy to, że jesteśmy skazani na tkwienie w miejscu. Wszelka ewolucja musi być jednak lepszym zrozumieniem i pogłębieniem przeszłości. Hermeneutyka reformy w ciągłości, tak jasno nauczana przez Benedykta XVI, jest warunkiem jedności *sine qua non*. Ci, którzy z wielkim hałasem wieszczą zmianę i zerwanie, są fałszywymi prorokami. Nie chodzi im o dobro stada. Są najemnikami podstępnie wprowadzonymi do owczarni. Nasza jedność ukształtuje się wokół prawdy

doktryny katolickiej. Innych sposobów nie ma. Chęć zyskania popularności medialnej za cenę prawdy to tyle, co naśladowanie Judasza.

Nie lękajmy się! Czyż ludzkości można ofiarować wspanialszy prezent niż prawda Ewangelii? Z pewnością Jezus jest wymagający. Tak, pójdzie za Nim wymaga niesienia swojego Krzyża każdego dnia! Pokusa tchórzostwa kryje się wszędzie. Czyha szczególnie na pasterzy. Nauczanie Jezusa wydaje się zbyt twarde. Iluż spośród nas jest kuszonych myśleniem: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” (J 6, 60). Pan zwraca się do tych, których wybrał, do nas, księży i biskupów, i znowu zadaje nam pytanie: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6, 67). Patrzy nam prosto w oczy i pyta każdego z nas: czy Mnie opuścisz? Czy zrezygnujesz z nauczania całej pełni wiary? Czy starczy ci odwagi, by głosić moją rzeczywistą obecność w Eucharystii? Czy starczy ci odwagi, by wzywać młodych do życia konsekrowanego? Czy starczy ci męstwa, by mówić, że bez regularnej spowiedzi sakramentalna Komunia może stracić sens? Czy starczy ci śmiałości, by przypominać prawdę o nierozzerwalności małżeństwa? Czy będziesz miał w sobie dość miłości, by to czynić nawet wobec tych, którzy mogą ci to wypominać? Czy starczy ci odwagi, by łagodnie nakłaniać rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach, do przemiany życia? Czy wolisz sukces, czy chcesz pójść za Mną? Oby Bóg sprawił, byśmy razem ze świętym Piotrem odpowiedzieli Mu, pełni miłości i pokory: „Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68).

## UMIŁOWANIE PIOTRA

Papież niesie tajemnicę Szymona Piotra, któremu Chrystus powiedział: „Ty jesteś Piotr [czyli Opoka] i na tej opoce zbuduję Kościół mój” (Mt 16, 18). Tajemnica Piotra jest tajemnicą wiary. Jezus chciał oddać swój Kościół człowiekowi. Aby wyraźniej nam o tym przypomnieć, pozwolił, by ten człowiek trzykrotnie Go zdradził przy wszystkich, zanim mu wręczył klucze swojego Kościoła. Wiemy, że łódź Kościoła nie jest powierzona jakiemuś człowiekowi ze względu na jego nadzwyczajne zdolności. Wierzimy jednak, że temu człowiekowi zawsze towarzyszy Boski Pasterz, aby niewzruszenie trwał on w wierze.

Nie lękajmy się! Usłyszymy słowa Jezusa: „Ty jesteś Szymon (...); ty będziesz nazywał się Kefas – to znaczy Piotr” (J 1, 42). Już od pierwszych godzin powstaje tkanina historii Kościoła: złota nić nieomylnych decyzji papieży, następców Piotra, czarna nić ludzkich i niedoskonałych uczynków papieży, następców Szymona. W tym niepojętym splocie przemieszanych ze sobą nici wyczuwamy igiełkę prowadzoną niewidzialną dłonią Boga, uważnie kreślącą na tkaninie jedyne Imię, w którym możemy być zbawieni – Imię Jezusa Chrystusa!

Drodzy Przyjaciele, wasi pasterze są pełni wad i niedoskonałości. Jedności Kościoła jednak nie zbudujecie, gardząc pasterzami. Nie lękajcie się wymagać od nich wiary katolickiej, sakramentów życia Bożego. Pamiętajcie słowa świętego Augustyna: „Kiedy chrzci

Piotr, to chrzci Jezus. Ale kiedy chrzci Judasz, to także chrzci Jezus!”<sup>4</sup>. Najbardziej niegodny spośród księży pozostaje narzędziem Bożej łaski, gdy sprawuje sakramenty. Popatrzcie, jak bardzo kocha nas Bóg! Zgadza się złożyć swoje Ciało Eucharystyczne w świętokradzkie dłonie nędznych księży. Jeśli uważacie, że wasi księża i wasi biskupi nie są święci, to w takim razie wy bądźcie święci za nich. Podejmujcie pokutę, post, by naprawić ich błędy i tchórzostwo. Tylko w ten sposób można nieść brzemień innego człowieka.

## MIŁOŚĆ BRATERSKA

Pamiętajmy słowa Soboru Watykańskiego II: „Kościół jest sakramentem jedności całego rodzaju ludzkiego”. A przecież zniekształca go tak wiele nienawiści i podziałów. Nadszedł czas, by odnaleźć między sobą nieco życzliwości. Nadszedł czas, by ogłosić kres podejrzliwości i nieufności! Dla nas, katolików, nadszedł czas „wejścia w prawdziwe wewnętrzne pojednanie”, jak to ujął Benedykt XVI.

Piszę te słowa w moim biurze, z którego widzę plac Świętego Piotra. Otwiera on szeroko ramiona, żeby pełniej objąć całą ludzkość. Kościół jest bowiem matką, otwiera przed nami ramiona! Biegnijmy, by się w nich schronić, by się w nich przytulić do siebie nawzajem! W jego łonie nic nam nie zagraża! Chrystus raz na zawsze rozciągnął ramiona na Krzyżu, by odtąd Kościół otwierał swoje ramiona i pojednywał nas w sobie z Bogiem i między sobą. Tym wszystkim, których kusi zdrada, rozłam, manipulacja, Pan powtarza te słowa: „Dlaczego Mnie prześladujesz? (...) Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” (Dz 9, 4-5): prowadząc kłótnie, nienawidząc się nawzajem, prześladujemy samego Jezusa!

Pomódlmy się razem przez chwilę przy wielkim fresku Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej. Widnieje na nim *Sąd Ostateczny*. Uklękniemy przed przedstawionym tu Bożym Majestatem. Otacza Go cały dwór niebieski. Są tu święci, trzymają narzędzia swej męki. Oto apostołowie, dziewice, nieznani święci, którzy są sekretem Serca Boga. Wszyscy wyśpiewują Jego chwałę i uwielbienie. U ich stóp potępieni z piekła wykrzykują nienawiść do Boga. I oto nagle sobie uświadamiamy własną małość, nicość. I oto nagle my, którym się wydawało, że mamy tyle ważnych poglądów, tyle niezbędnych planów, milkniemy, powaleni wielkością i transcendencją Boga. Pełni synowskiej bojaźni, podnosimy wzrok ku Chrystusowi w chwale, a On pyta każdego z nas: „Czy Mnie miłujesz?”. Dajmy wybrzmieć Jego pytaniu. Nie spieszmy się z odpowiedzią.

Czy miłujemy Go naprawdę? Czy miłujemy Go aż po śmierć? Jeśli możemy odpowiedzieć z pokorą i prostotą: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”, wtedy On uśmiechnie się do nas, wtedy Maryja i święci z nieba uśmiechną się do nas i powiedzą do

<sup>4</sup> „I ten [chrzest], którego udzielał (...) Piotr, jest Chrystusa. I gdy chrzczył Judasz, wówczas także chrzest byłby Chrystusa”. Św. Augustyn, *Homilia 5*, 18, w: *Homilie na Ewangelię i Pierwszy List św. Jana*, cz. 1, tłum. o. Władysław Szoldrski, ks. Wojciech Kania, ATK, Warszawa 1977, s. 92.

każdego chrześcijanina, tak jak niegdyś do Franciszka z Asyżu: „Idź i napraw mój Kościół!”. Idź i napraw go swoją wiarą, nadzieją i miłością. Idź i napraw go swoją modlitwą i wiernością. Dzięki tobie mój Kościół stanie się na nowo moim domem.

*Robert kardynał Sarah*

Rzym, piątek 22 lutego 2019 roku

## CZĘŚĆ I

# Duchowa i religijna zapaść

*Czy jednak Syn Człowieczy  
znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?*

(Łk 18, 8)



# 1

## Kryzys wiary

„Pozostałe rozdziały dostępne w pełnej wersji e-booka.”